Po konfiskacie nakład drugi.

Nr 210 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 14 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu

dnia 14-go września 1930, niedziela, rozpoczyna kampanję wyborczą.

W całej Polsce masy chłopskie i robotnicze rozpoczynają mobilizację swoich sił.

We Lwowie **Zgromadzenia Wyborcze** odbędą się o godz. 10 przed poł. w realnościach: przy ul. Ossolińskich 8, Rutowskiego 23, Zielona 7, Rynek 8.

Delegaci z prowincji otrzymają wskazówki w swoich organizacyjnych punktach zbornych.

Wszyscy na Zgromadzenia!

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“. — Stronnictwo Chłopskie.
Polska Partja Socjalistyczna.

Dalsze losy aresztowanych posłów.

Zastosowano do nich areszt prewencyjny na 2 miesiące.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Dziś o godz. 6 rano powrócił do Warszawy prokurator Michałowski, który przesłuchiwał aresztowanych b. posłów w Brześciu nad Bugiem. Wobec przekazania przez władze administracyjne sprawy władzom sądowym, nastąpiło również przesłuchanie zatrzymanych b. posłów przez sędziego śledczego Sądu okr. w Warszawie, Demanta. Przesłuchanie szło po linji art. 101 kod. karnego, który mówi o przygotowaniach do zbrodni zamachu na ustalony ustrój państwowy i przewiduje karę do 10 lat ciężkiego więzienia.

Rezultatem przesłuchania było ze strony sędziego śledczego zastosowanie jako środka prewencyjnego, aresztu w odniesieniu do wszystkich zatrzymanych b. posłów. W ten sposób wszyscy zatrzymani b. posłowie pozostaną nadal w Brześciu. Środek ten ma moc w ciągu dwóch miesięcy. Aresztowani pozostają do dyspozycji sędziego śledczego. Decyzję sędziego śledczego aresztowani mogą zaskarżyć do sądu okręg.

—o—

O co są oskarżeni?

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ donosi: W kołach opozycji opowiadają o zarzutach, jakie postawiono aresztowanym b. posłom. B. pos. Lieberman oskarżony o próby przeszkodzenia zagranicą otrzymaniu pożyczki dla Polski. B. poseł Barlicki stoi pod zarzutem przygotowywania zbrojnego powstania, a równocześnie stawiany jest mu zarzut uprawiania szmuglu obrazami zagranicę(?) Witos odpowiadać ma za podburzające przemówienia o charakterze antypaństwowym. B. poseł Ciołkosz oskarżony jest o podobne przemówienia na wiecach, oraz odpowiadać ma za swoją mowę w Berlinie, w której odstępował(?) Pomorze Niemcom. B. pos. Dębski odpowiadać ma za zorganizowanie rozruchów w Gdyni.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną. Zobaczymy czy się sprawdzi.

—o—

ARESZTOWANIE b. pos. KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Z Bydgoszczy donoszą: Dziś w nocy aresztowano w Wejherowie jeszcze jednego b. posła z Klubu Narod., Kwiatkowskiego. Zesłał on odwieziony również do Brześcia.

Równocześnie w Sejmie rozeszły się pogłoski, iż b. pos. Bagiński został zwolniony z aresztu na mocy decyzji władz sądowych.

—o—

ARESZTOWANIA W STANISŁAWOWIE.

Jak nam donoszą ze Stanisławowa, wczoraj zostali aresztowani tow. Stanisław Kochański, dyrektor kasy chorych, oraz tow. Uchman, sekretarz komitetu partyjnego.

Demonstracje w Łodzi.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) We czwartek wieczorem ulicą Piotrkowską, w stronę placu Wolności posuwał się pochód robotniczy, wznosząc okrzyki z powodu aresztowań.

Przed domem, w którym mieści się starostwo, pochód został zaatakowany przez policję. Robotnicy obrzucili policję i gmach starostwa kamieniami. W czasie zajść wybito szyby w starostwie i poturbowano kilku policjantów.

Aresztowano 7 osób.

—o—

Rozgrywka.

Prasa opozycyjna nie może oceniać ostatnich wydarzeń otwarcie i tak jakby należało. Ołówek cenzorski stoi temu na przeszkodzie. W ostatnich dniach posypał się istny grad konfiskat. Z głosów prasy prorządowej zasługuje na uwagę artykuł „Czasu“ krakowskiego, występującego za wprowadzeniem jawnej dyktatury, jeżeli osłabienie wpływów Sejmu nie da się przeprowadzić. Organ konserwatystów sanacyjnych nawiązując do wyjaśnień, zawartych w komunikacie urzędowym, z których wynika, że aresztowani są obwinieni bądź o czyny kryminalne to znaczy kradzieże, oszustwa, defraudacje itp., bądź o zbrodnie polityczne jak występy antypaństwowe, gwałty itp.; daje wyraz przekonaniu, że aresztowania nastąpiły pod zarzutem akcji antypaństwowej i stwierdza, że są one tylko jednym z epizodów walki między rządem a Sejmem.

Dalej pisze:

Walka ta toczy się od pierwszej chwili istnienia wskrzeszonego państwa. Przechodziła różne fazy. W ostatnich pięciu latach nabrała szczególniejszego zaostrzenia. Rząd starał się rządzić, faktycznie przynajmniej, mimo Sejmu, nawet bez Sejmu — nazwaliśmy ten sposób rządzenia **„kryptodyktaturą“**; gdyż uważał, że nie nadszedł jeszcze czas, aby przystąpić do zasadniczej walki z ideą sejmokracji. Taki stan rzeczy wywoływał doniosłe skutki polityczne. Między rządem a sejmokratycznem Sejmem rysowała się coraz większa przepaść. Nie będzie przesadą nazwać ją: przepaścią obustronnej nienawiści. Rząd upokarzał Sejm i okazywał mu lekceważenie, zarówno w czynach, jak i w słowach jaskrawych. Sejm odpłacał to złośliwymi i namiętnymi atakami na rząd.

Dlatego epilogiem politycznym aresztowań może być albo **jawna dyktatura** na wzór innych dyktatur europejskich; albo przeprowadzenie reformy konstytucji w duchu ograniczenia „sejmowładztwa ?!).

„Gazeta warszawska“ rozważa okoliczność **doboru aresztowanych:**

„Jeśli chodziło o organizatorów Kongresu krakowskiego, to było ich nieco więcej niż dziesięciu. Nie trzeba ich szukać, zgłaszają się sami. Również gdyby powodem aresztowania miała być działalność obozu narodowego, to trzebaby aresztować dużo więcej ludzi, niż samego posła Dębskiego.

Może to jeszcze nastąpi — i niech nastąpi! Podobno w baszcie jest miejsca na przeszło stu aresztantów“.

Artykuł swój kończy „Gaz. Warsz.“ uwagą:

„Oto są powody, dla których społeczeństwo widzi w ostatnich aresztowaniach przedewszystkiem akt represji wyborczej, a motywy ich nie w komunikacie P. A. T-icznej, lecz w ostatnich wywiadach p. premjera.

Społeczeństwo to widzi rozumie i wyciąga odpowiednie wnioski. Jednym z nich jest pewność, że baszta w Brześciu niedługo zmieni zupełnie swoich lokatorów“.

Natomiast w „Robotniku“ wczorajszym czytamy:

„To, co zrobiła prasa „sanacyjna“ i to, co zrobiły owe „komunikaty“ — to wszystko przekroczyło o wiele wszelkie znane z historji przykłady; władze **Stołypina** w latach 1907 — 1912 i władze **Bismarcka** z okresu kampanji przeciw socjalistom stały o całe niebo wyżej pod względem godności osobistej, poczucia honoru, uczciwości. Rozumiemy walkę społeczną, polityczną, osobistą nawet; ale nie potrafimy rozumieć takiej sytuacji, przy której p. St. Car „nie wie“ o aresztowaniach szeregu wybitnych polityków w kilka godzin po zaszłym fakcie, przy której sądownictwo Rzeczypospolitej spokojnie „obserwuje“ łamanie elementarnych przepisów prawa z ciągłym powoływaniem się pośrednim na rzekomą zgodę tegoż sądownictwa, a dziennikarze wraz z autorami „komunikatów“ próbują z jakimś **cynizmem** wręcz bezprzykładnym uczynić z aktu **zemsty politycznej** sprawę... „kryminalną“.

Klasa robotnicza wie dzisiaj, jak ocenić „sanacyjną“ „elitę“ umysłową i ten tłum ludzi, który „rzucił na stos“ karjery wszelkie ideowe i moralne pojęcia. Śmieszne przypuszczenia, że można zgnieść polski ruch socjalistyczny albo polski ruch ludowy represjami pozostanie — rzecz jasna — śmiesznym przypuszczeniem. Zobaczymy, jak rzecz będzie wyglądała **„na końcu“**.

—o—

Min. Car wobec protestów Rady Adwokackiej.

WARSZAWA, 12. września. (PAT.). Dziś pan minister sprawiedliwości Car wystosował do Naczelnej Rady adwokackiej w Warszawie pismo, treści następującej: „Rada adwokacka w Warszawie na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 10 września br. w sprawie zatrzymania przez władze bezpieczeństwa zgodnie z art. 167 k. p. k. 4-ch członków Izby byłych posłów, powzięła na podstawie niesprawdzonych u źródła informacyj uchwałę, wykraczającą poza zakres ustawowych uprawnień Rady (art. 24 statutu), niezgodną w swej treści z przepisami prawa oraz niedopuszczalną ze względu na formę. — Uchwała powyższa, podana do prasy, uległa aresztowaniu. Mimo to w odpisach została wywieszona w pokojach Sądu okr. i apelacyjnego w Warszawie, z naruszeniem art. 299 a), k. k. Powyższe bezprawne postępowanie Rady adwokackiej w Warszawie czyni koniecznem zastosowanie do niej środków przewidzianych w art. 37 statutu palestry. Załączając w odpisie przytoczoną wyżej uchwałę, uprzejmie zapytuję na podstawie art. 37, ust. 2 statutu palestry, czy Naczelna Rada adwokacka wydała lub wydać zamierza stosowne zarządzenie, pozostające w jej rozporządzeniu a oparte na art. 37 ust. 1 statutu, celem przywrócenia w łonie Rady adwokackiej normalnych stosunków prawnych, pogwałconych przez wydanie przytoczonej uchwały“. Min. spraw. St. Car.

—o—

POSIEDZENIE NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Dziś zbiera się na posiedzenie Naczelna Rada Adwokacka, która rozpatrzy sytuację wytworzoną przez protest warszawskiej Rady Adwokackiej.

ZDROWIE WICE-MARSZ. DĘBSKIEGO POGORSZYŁO SIĘ.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Stan zdrowia wice-marszałka Sejmu Jana Dębskiego znacznie się pogorszył pod wpływem ostatnich wydarzeń.

Sprawców napadu dotychczas nie wykryto.

—o—

Wieś a wybory.

Wobec rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów, zwrócić należy uwagę na nastroje wsi, nie tylko dlatego, że ludność chłopska stanowi ogromny odsetek obywateli Państwa i co za tem idzie jej zachowanie się w dniach 16 i 23 listopada może zadecydować o obliczu Parlamentu, lecz przedewszystkiem dlatego, że **chłopi marolni są obecnie najbardziej upośledzoną warstwą ludności w Polsce.**

Kryzys, a raczej katastrofa gospodarcza, dotknęła kraje rolnicze, a wśród nich i Polskę. — Trzeba stwierdzić, że rządy pomajowe, zajęte walką z Sejmem, nie przewidziały i nie przygotowały się należycie do zwalczenia tego kryzysu.

Wogóle do zagadnień rolniczych odnoszą się „czynniki miarodajne“ jedynie z punktu widzenia interesów obszarniczych, przykładem na to może być sprawa t. zw. drobnych dzierżawców tj. chłopów małorolnych lub nawet zgoła bezrolnych, którzy dzierżawią z obszarów dworskich małe działki ziemi, za co opłacają ustawowo oznaczony czynsz dzierżawny. Dotychczasowa ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z dnia 31 lipca 192 4r., **traci moc obowiązującą w dniu 1 października br.** w przewidywaniu tego posłowie chłopscy z Polskiej Partji Socj. wnieśli jeszcze na wiosnę projekt, nietylko przedłużający moc obowiązującą ustawy, ale obejmujący w ochronę i chłopów obrabiających działki obszarnicze na t. zw. spółkę lub odrobek i uwłaszczający drobnych dzierżawców. Projekt ten mimo zwalczania go przez bezpartyjną partję rządową (dawną jedynkę) i posłów z prawicy „narodowej“, został przez Sejm z nieznacznemi zmianami uchwalony i miał być wzięty pod obrady Senatu, aby uzyskawszy moc ustawy wejść w życie.

Wtedy jednak zaczęły się „hocki-klocki“ z odraczaniem sesji Sejmu i Senatu, rząd nie dał się zebrać Senatowi na posiedzenie i dzięki temu projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców pozostał projektem, a ponieważ w dniu 1 października br. stara ustawa wygasa, więc **300 tysięcy rodzin drobnych dzierżawców w Polsce ma pozostać bez ustawowej ochrony, czyli może być przez oczekujących jeno tej chwili obszarników, wypędzona z uprawianych po kilkadziesiąt lat działek, które stanowią przeważnie jedyny warsztat ich pracy, co równa się pozbawienia około miljona obywateli środków do życia!**

Obraz tragiczny, ale niestety prawdziwy i dokładnie malujący zainteresowanie się rządu sprawami chłopskimi!

Petycja do p. Prezydenta, wskazująca na beznadziejne położenie drobnych dzierżawców, jak do tej pory, nie odniosła żadnego skutku. Jeżeli do tego dodamy zachowanie się organów administracyjnych, sypiące się na biednego mieszkańca wsi ustawiczne kary, przy zupełnej niemożności jakiegokolwiek zarobku, a będziemy mieli obraz nastrojów na wsi całego kraju.

Nadchodzą wybory. Zjawią się znów amatorzy na głosy chłopskie. Ale chłop dobrze jeszcze pamięta, jak posłowie jego głosami wywyższeni, zaraz po wyborach szybko zapominali swe zaklęcia i obiecanki przedwyborcze. Przed oczyma chłopa przesuwa się jeszcze cały korowód tych panów z „jedynki“, co jakby miód mieli w gębie i co tak ładnie - składnie grzmieli na nieprawości i złote przed chłopem stawiali góry. Widzi, jak dzisiaj panów: piskliwego Strońskiego, obszarnika Potworowskiego, krzykliwego Burdę, kułaka Sanojcę, a nawet mile wspomina zajście w Kaczanówce i zmarłego p. Jaruzelskiego. Widzi również i na tej samej stawia platformie pp. Liszczyńskich, Bilaków i innych z Unda, co tak pięknie przed chłopem ukraińskim rozwijali sztandar Ukrainy, a potem jakoś o swych „braciach i rodakach“ o swych „panach dobrodijach“ szybko zapomnieli.

Osobną kartę w pamięci chłopkiej mają panowie posłowie z Sel-robu, kartę miejscami plamami krwi chłopskiej skrwawioną, do której wylania w części i oni się przyczynili.

W dniach 16 i 23 listopada br., chłopi dadzą najlepszą odpowiedź na stare i nowe obietnice, na stare i nowe szalbierstwa!

Chłop słucha i milczy, ale swym „chłopskim rozumem“ ocenia, że jego głos nie może paść na stronę wrogów czy to jawnych czy też ukrytych.

Wieś wypowie się śmiało po stronie demokracji, za całkowitą wolnością przekonań i równością obywateli — przeciw terrorowi i gwałtom obojętnie przez kogo szerzonym.

Chłop wszystkie swe głosy rzuci za Związkiem Praw i Wolności Ludu!

Apel socjalistów niemieckich z powodu wydarzeń w Polsce

WARSZAW, 12. 9. (tel. wł.). Zarząd Niemieckiej Partji Socjalistycznej wystosował 10 bm. apel do sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej w Zurychu.

W piśmie swem socjaliści niemieccy wskazują, że aresztowanje b. posłów opozycyjnych w Polsce jest faktem tak doniosłym, że wymagają natychmiastowej i mocnej reakcji ze strony Międzynarodówki.

Należy domagać się uwolnienia uwięzionych, a zachodnie demokracje powinny wywrzeć nacisk w tym kierunku.

Skonfiskowano.

Międzynarodówka socjal. młodzieży do T. U. R.

WARSZAWA, 12. 9. (tel. wł.). Międzynarodówka Socjalistycznej Młodzieży wystosowała pismo do Organizacji Młodzieży TUR., w którem daje wyraz swemu oburzeniu z powodu aresztowań, i zaznacza, że wezwała wszystkie organizacje należące do Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej, by 5 października, tj. w dniu młodzieży, podniosły głos protestu przeciw ostatnim aresztowaniom w Polsce.

POWRÓT PREZYD. MOŚCICKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) P. prezydentowa Mościcka uległa onegdaj atakowi sercowemu, wskutek czego poważnie zaniemogła na zdrowiu.

Wczoraj p. prezydent Mościcki wrócił do Warszawy ze Spały.

—o—

PLAGA WILKÓW NA WILENSZCZYŹNIE.

WILNO, 12. września. (PAT.). Ostatnio gminę Komańską nawiedziła plaga wilków. We wsi Rusaki, Nowosiółki i Danówka wilki porwały kilkanaście sztuk inwentarza żywego. Włościanie urządzili nocną obławę jednak na razie bez skutku.

—o—

Wykolejenie się wagonów na Śląsku.

KATOWICE, 12. września. (PAT.). Onegdaj w godzinach popołudniowych na stacji kolejowej Brzeziny Śląskie uległy wykolejeniu 2 wagony towarowe. Dochodzenia wykazały, że wypadek ten spowodował 7-letni syn kolejarza Jerzego Pary, który bawiąc się na torze zamknął t. zw. wykolejnice.

—o—

KATASTROFA TRAMWAJOWA W ODESSIE.

MOSKWA, 12. września. (PAT.) — Wczoraj rano w Odessie wydarzyła się katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą śmierć 8 osób. Około 50 osób odniosło rany. Powodem katastrofy było zepsucie się hamulców.

Kurs dolara podskoczył w górę.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Kurs dolara na giełdzie warszawskiej utrzymywał się od czasu uzyskania pożyczki stabilizacyjnej na poziomie 8‘88—8‘89. Jeszcze we wtorek bieżącego tygodnia dolar kosztował 8‘89.

Po ostatnich wypadkach w Polsce kurs dolara podskoczył do 8‘94 i pół.

Analogiczne zjawisko dało się zauważyć w Banku Gospod. Krajowego.

Jak się dalej dowiadujemy instytucje ubezpieczeniowe, społeczne, otrzymały od rządu polecenie wycofania pieniędzy zdeponowanych w bankach prywatnych i wpłacenia tych pieniędzy do banków państwowych: B. G. K., Banku Polskiego i P. K. O.

—o—

Skonfiskowano.

Zagranica o aresztowaniach w Polsce.

Ostatni numer „Arbeiter Zeitung“, organu wiedeńskiego, socjalnej demokracji, wychodzącego w stu kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy umieszcza na 1-szej kolumnie obszerne wiadomości, dotyczące aresztowania przewódców Centrolewu. — Wielki (ponad 200 wierszy) artykuł wstępny omawia wyczerpująco stanowisko Piłsudskiego wobec Sejmu i demokracji w związku z ostatnim krokiem rządu. Ze względów cenzuralnych nie możemy ani streszczać ani podawać cytatów z artykułu.

Program wyborczy endecji.

WARSZAWA. Stronnictwo narodowe w swoim komunikacie prasowym ogłosiło artykuł programowy, który określa stanowisko stronnictwa wobec wyborów. Po zobrazowaniu obecnej sytuacji w kraju oraz po stwierdzeniu, że zagadnienie konstytucji nie jest jedynym hasłem wyborczym Stronnictwo Narodowe ogłasza następujące postulaty wyborcze:

„A więc oprzeć byt państwa na moralności i pracy obywateli oraz na rozumnym i sprawiedliwym kierownictwie rządu. Wartość moralna narodu polega na religijności, poszanowaniu prawa i dobrem wychowaniu młodzieży.

Zasadniczą wiarą pracy obywateli i myśli państwa jest wytwórczość. Należy zwalczać przesilenie gospodarcze, jako pierwsze zadanie nowego Sejmu przez potanienie administracji, przez zmianę szeregu ustaw pociągających obciążenie skarbu państwa i samorządów. Polska jest krajem ubogim i musi mieć tanią administrację, oszczędny rząd i skromne budżety.

Dla przeprowadzenia tego programu potrzeba innego rządu i innego systemu rządzenia. Rządy dyktatorskie są dla Polski za drogie.

Obóz narodowy idzie do wyborów samodzielnie, sięga śmiało po zaufanie narodu“.

NOWE WŁADZE KONSERWATORJUM W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. września. (PAT.). Rada Główna Wyższej Szkoły Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie dokonała dziś wyboru rektora i prorektora na r. 1930-31. Jednogłośnie wybrano na rektora prof. Karola Szymanowskiego, na prorektora Zbigniewa Drzewieckiego. P. Minister W. R. i O. P. wybór zatwierdził.

—o—

Zgon prof. Godlewskiego.

W nocy ze środy na czwartek zmarł w Krakowie nestor uczonych polskich, europejskiej sławy przyrodnik, prof. Emil Godlewski, w 84-tym roku życia, W r. 1891 Godlewski został mianowany profesorem chemji rolniczej i fizjologji roślin w Krakowie, a w dwa lata później pierwszym dyrektorem Studjum rolniczego. Prof. Godlewski stał się jednym z filarów świeżo zorganizowanego Studjum; obowiązki dyrektora spełniał nieprzerwanie przez 16 lat, stawiając uczelnię rolniczą w Krakowie na najwyższym poziomie naukowym.

Wr. 1919 przeszedł na emeryturę jako prof. Uniw. Jag., a równocześnie na prośbę Min. rolnictwa objął stanowisko kierownika wydziału rolnego w Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Zmarły pozostawił niezwykle bogatą puściznę naukową wyrażającą się w kilkudziesięciu pracach z dziedziny jego specjalności.

Akcja obrońców aresztowanych posłów.

WARSZAWA, 12. 9. (tel. wł.). Obrońcy aresztowanych b. posłów mają dziś złożyć na ręce prokuratora podanie o:

1) przetranslokowanie aresztowanych do jednego z więzień podlegających cywilnym władzom sądowym, gdyż b. posłowie jako osoby cywilne podlegają sądom cywilnym.

2) Zastosowanie do aresztowanych przepisów więziennych, jako do osób będących pod śledztwem, nie zaś skazanych.

3) O skomunikowanie się z aresztowanymi celem uzyskania pełnomocnictw do prowadzenia ich spraw oraz o możność asystowania przy śledztwie.

Konferencja stronnictw socjalistycznych mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 12 września. (PAT.). Dzienniki donoszą, że dnia 15 bm. odbędzie się w Warszawie z inicjatywy żydowskiej socjalistycznej partji Bund wspól na konferencja przedstawicieli stronnictw socjalistycznych mniejszości narodowych a więc: poza Bundem ukraińskiej socjaldemokracji, ukraińskiej socjal-demokratycznej partji Selrob prawica, niemieckiej socjalistycznej niezależnej partji pracy oraz żydowskich socjalistycznych partyj Po alej Sion prawica i lewica.

Wyrafinowane oszustwo w Poznaniu.

WARSZAWA, 12 września. Z Poznania donoszą: w sposób niezwykle wyrafinowany podjęto z tut. depozytu sądowego papiery wartościowe na kwotę około 200 tys. zł. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy sfałszowali dokument Sądu okręgowego w Katowicach, uprawniający do podjęcia depozytu złożonego na imię arcyksiążęcego browaru w Żywcu. Sprawcy, którzy działali niewątpliwie za pośrednictwem osób mających dostęp do depozytu, nie zostali przytrzymani.

Pożary tartaków koło Czerniowiec.

BUKARESZT, 12 września. (PAT.) Pożar zniszczył fabrykę obróbki drzewa w miejscowości Sadora niedaleko Czerniowiec. Pożar ogarnął tartak oraz wielkie składy drzewa, wyrządzając szkody w wysokości 30 miljonów lei. Druga fabryka obróbki drzewa, położona również w pobliżu Czerniowiec w miejscowości Neagra Surului, została nawiedzona także przez pożar. Straty wynoszą około 20 miljonów lei.

Nowy komendant Brześcia.

WARSZAWA, 12 września. (tel. wł.) Na czas internowania b. posłów, komendantem twierdzy w Brześciu został major Ryszanek, dotychczasowy zastępca komendanta Warszawy.

—o—

Łódzkie Związki Zawodowe w obronie Prawa i Demokracji.

W dniu 9 bm. pod przewodnictwem b. senatora Danilewicza odbyła się konferencja zarządów związków zawodowych wchodzących w skład O. K. Z. Z.

Na porządku dziennym konferencji znajdowały się sprawy: manifestacji Centrolewu w dniu 14 września, wyborów do Sejmu i Senatu, budowy domu robotniczego w Łodzi, oraz sprawa bezrobocia.

Sprawę manifestacji referował b. sen. Danielewicz, wskazując na konieczność zespolenia wszystkich sił klasy robotniczej w walce o demokrację, praworządność i poszanowanie narodu i jego przedstawicielstwa.

Konferencja okręgowej komisji związków zawodowy uchwala wziąć udział w manifestacji na rzecz demokracji i czystych wyborów do Sejmu i Senatu i wzywa wszystkich członków związków zawodowych wchodzących w skład C. K. Z. Z. do wzięcia udziału w manifestacji“.

Sprawę wyborów do Sejmu i Senatu referował również tow. Danielewicz, który przedstawił zebranym sytuację przedwyborczą, wskazując na konieczność wzięcia masowego udziału klasy robotniczej w pracy wyborczej, aby wybory do Sejmu i Senatu dały zwycięstwo demokracji. Przy poprzednich wyborach zawsze związki klasowe szły wspólnie z polską partją socjalistyczną i to samo powinno mieć miejsce obecnie. Po przemówieniu przyjęto następującą rezolucję:

„Konferencja zarządów związków zawodowych postanawia w akcji wyborczej do Sejmu i Senatu **iść wspólnie z P. P. S.** pod hasłem walki o demokrację, o rozbudowę ubezpieczeń socjalnych i walki z kryzysem gospodarczym oraz o Polskę socjalistyczną“.

W trakcie debat w sprawie bezrobocia, tow. Walczak podał do wiadomości postępowanie administracji monopolu spirytusowego w Łodzi, która rozdaje robotnikom deklaracje B. B. i

groźbą wydalenia z pracy zmusza robotników

do podpisywania tychże. Jest to postępowanie godne największego potępienia.

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

Co i owo.

Po przełomowych chwilach w maju 1926 r. kiedy bruk warszawski był jeszcze czerwony od przelanej krwi żołnierzy i obywateli cywilnych, powiedział marsz. Piłsudski:

„Nie mogę dłużej mówić, gdyż jestem bardzo zmęczony nie tylko fizycznie ale i moralnie, gdyż będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa zdobyłem się po ciężkiej walce z sobą na próbę sił z musowemi jej konsekwencjami. Całe życie walczyłem o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak honor, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka... a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co dużo pracą swą dla innych dają, nie może być w państwie, gdy nie chce ono iść ku zgubie za dużo nieprawości“.

Zwracając się do przedstawicieli stronnictw sejmowych w d. 29 maja 1926 r. wygłosił marsz. Piłsudski przemówienie, rozpoczynające się od słów:

„Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte, tak, że można było znienawidzieć całą demokrację, co odczuwałem boleśnie sam, jako zdecydowany demokrata“...

Wobec redaktora „Głosu Prawdy“ powiedział też wtedy Piłsudski:

„Wyrzekłem się tak łatwej w okrzykach formy jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to zaś, by odzwyczajono u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń w całym aparacie państwowym“.

*

To było powiedziane w maju 1926 r. Wtedy był entuzjazm mas, wiara, że przewrót wywoła istotny przewrót w Polsce, że nie będzie nieprawości, nie będzie znikczemniałych ludzi, decydujących o wszystkiem, nie będzie łamania swobód demokratycznych, nie będzie oczywiście dyktatury.

Co z tego wszystkiego pozostało? Po niespełna pięciu latach. Gdzie są owe cnoty, o których mówił Piłsudski w najbliższem jego otoczeniu?

Z wystawy Turystycznej w Warszawie.



Na wystawie wśród wielu osobliwości zwraca na siebie uwagę góral z Zakopanego w swym pięknym stroju demonstrujący zwiedzającym wystawę, cudne okazy rzeźby góralskiej.

Łódzcy robotnicy wobec grozy sytuacji.

Z Łodzi donoszą:

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku przemysłu włókienniczego, celem zajęcia ostatecznego stanowiska wobec obniżenia płac zarobkowych w poszczególnych fabrykach przemysłu łódzkiego.

Po objęciu przewodnictwa przez tow. Szczerkowskiego zabrał głos kierownik związku włókienniczego Walczak, który w dłuższem przemówieniu zobrazował położenie, jakie wytworzyło się w przemyśle, wskutek obniżania płac.

Mówca wskazał, że z każdym dniem więcej wpływa do związku zażaleń na poszczególnych przemysłowców, którzy doprowadzili już do tego stanu, że robotnicy

zarabiają obecnie do 50 proc. mniej obowiązującego cennika.

Mówca uważa, że dalej stanu powyższego tolerować nie można i że należy wszcząć walkę.

Wreszcie mówca przedstawił rezolucje powzięte na masówkach robotników w poszczególnych fabrykach, które domagają się od Zarządu proklamowania strejku.

Po dłuższej dyskusji nad tym referatem komitet wykonawczy przyjął zgodnie z żądaniem włókniarzy uchwałę, wzywającą robotników

do rozpoczęcia strejku

we wszystkich bez wyjątku fabrykach, gdzie cennik został w jakiejkolwiek formie naruszony.

Niezależnie od tego uchwalono wydać do ogółu robotników odezwę, nawołującą do przystępowania do strejku.

Uchwała powyższa przedstawiona będzie na najbliższem zebraniu delegatów fabrycznych, celem zapoznania wszystkich delegatów fabrycznych z uchwałą najwyższej władzy związkowej.

Czy jest co do oclenia?

W drodze zagranicę mija się często kilka granic celnych. Do wagonów kolejowych wchodzą urzędnicy i służba celna i nietylko na granicach, przez które się tylko przejeżdża, ale i na granicy kraju, do którego pasażer przyjeżdża, rewizja jest ogromnie oględna. Urzędnicy pytają tylko, czy pasażer nie wiezie takich rzeczy jak spirytus, wódka itp. i jedynie „podejrzanym“ każą otwierać walizki. — Tylko na granicy polskiej rewizja jest aż nadto dokładna. Do wagonu wchodzi kilku osobników, powstaje ruch ogromny, bo ludzie ci każą otwierać wszystkie walizy i sięgają nawet do kieszeni wiszących w przedziałach płaszczów.

I rzecz dziwna, rzadko kiedy znajdują coś istotnego, choć pasażerowie, wracający z Włoch, z Francji, z Niemiec wiozą drogie jedwabie, gotowe suknie i płaszcze, które znakomicie umieją „spreparować“. Zatrzymują się zaś urzędnicy na drobnostkach, co wprost śmieszne robi wrażenie. Wracaliśmy z Austrji do Krakowa, po odbyciu kuracji. Nie wieźliśmy nic, jako że grosza poza najkonieczniejszemi wydatkami nie mieliśmy. W przedziale III. kl. siedziała gospodyni ogromnie bogatych państwa, którzy wracali z Włoch I. klasą, zakupiwszy po odbytym wojażu mnóstwo jedwabji, szkła itp. Nikt nie przystąpił do nich, wierząc im na słowo, że nic „do oclenia“ nie wiozą. Natomiast ta ich służąca - gospodyni musiała otwierać swoje walizy. A i my otwieraliśmy każdą walizkę, każdą ręczną torbę. „Celnicy przeszukiwali je, przewracając bieliznę i suknie. Nie znaleźli nic. Zajrzeli także do kieszeni płaszczyka współpasażerki, młodej panienki. Nagle... zwycięstwo: w jednej ręcznej torbie leżały cztery drobne zabaweczki z celulozy. — Kaczka, jaszczurka i dwie inne figurki. To przeznaczono „do oclenia“. „Celnik“ z triumfem poniósł te rzeczy do urzędnika, ale ten z politowaniem machnął ręką. Nie chciał „oclić“ zdobyczy, które razem były warte 80 gr. wiedeńskich, niespełna jednego złotego.

Choroba prez. Mościckiej ?

W pismach warszawskich czytamy, że w kołach politycznych krąży wiadomość, iż w Spale zachorowała bardzo ciężko małżonka prezydenta p. Mościcka. Jak wiadomo, p. Mościcka od dłuższego czasu jest chora i przebywała ostatnio kilka kuracyj. Według ostatnich wiadomości, p. Mościcka przeszła ciężki atak sercowy. Prezydent pozostaje bez przerwy w Spale.

PUBLIKACJA DOKUMENTÓW ANDREEGO.

SZTOKHOLM, 12. 9. (PAT). Zarząd szwedzkiego towarzystwa antropologiczno-geograficznego zaproponował rządowi powierzenie publikacji dokumentów wyprawy Andreego specjalnemu komitetowi redakcyjnemu, który ogłosiłby te dokumenty równocześnie we wszystkich ważniejszych językach europejskich. Ze sprzedaży tej publikacji możnaby osiągnąć dochód, który miałby być przeznaczony jako specjalna dotacja dla studjum geograficznego noszącego tytuł „Śladami Andreego i jego towarzyszy“.

OLEG BERTING.

Zazdrość.

Nad Wenecją rozciągnęła się czarna noc. Praca skończyła się. Nastąpiła godzina miłości. Godzina miłości i nienawiści, druga często stanowi drugą twarz miłości, wykrzywioną straszliwym grymasem.

W sercu Giuseppe tkwi właśnie taka nienawiść, zrodzona w mrokach ślepej zazdrości. Bianka, żona Giuseppa, jest piękna. Dlatego właśnie nienawidzi Bianki. Wszak ona może również innych mężczyzn nęcić i oszałamiać! Giuseppe nienawidzi mężczyzn, którzy mogliby ją uwieść — wszystkich mężczyzn.

Giuseppe nie ma nawet cienia dowodu, najmniejszego punktu zaczepnego. Ale Giuseppe jest pełen zazdrości. Nienawiść jego zamienia się w chęć popełnienia jakiegoś mordu. Giuseppe bawi się małym, wąskim sztyletem. Boi się zimnej stali, lecz jednocześnie ją błogosławi.

Giuseppe chce zabić, gdyby tylko wiedział kogo... Przedewszystkiem jednak Biankę. Gdyby jednak wiedział dlaczego?... Przed godziną wyszła z domu i jeszcze nie wróciła. Całą godzinę! Ach, co mogło się stać w ciągu tej godziny!

Giuseppe mierzy pokój miękkim, drapieżnym krokiem. Myśli plączą mu się w głowie. Obnażony sztylet chowa do kieszeni kamizelki. Dzwonią. To pewnie Bianka.

Giuseppe wpada do salonu, przez który ona musi przejść, i odkręca światło. Chce dokładnie zobaczyć twarz Bianki. Chce zobaczyć natychmiast. Może ujrzy jeszcze ślady pocałunków innego.

Bianka ukazała się na progu. Ruchem pełnym gracji odchyliła ciężką wiśniową kotarę. Na wargach jej spoczywał powitalny uśmiech, który rozpłynął się natychmiast pod wpływem ściągniętych rysów twarzy jej męża i jego przenikliwego wzroku. Mimowoli cofnęła się i uczyniła ruch, jakgdyby zmierzała ku bocznym drzwiom.

Giuseppe nagłym skokiem przesadził stół, który zagradzał mu drogę. Stanął przy niej i, chwyciwszy ją mocno za rękę, syknął:

— Co się stało z twoim sznurem pereł?

Obłędny triumf malował się w jego oczach. Ręka szukała trzonu... Bianka podniosła drżącą rękę ku szyi i wyciągnęła perły z pod wysoko spiętej sukni.

— Gdy wychodziłaś z domu perły były na sukni!

Słowa te brzmiały, jak wyrok śmierci. Wargi Bianki drżały. Coś ją dusiło w krtani. Wielkie, ciemne oczy przygasły zwolna i wyzierały niczem puste otwory na śnieżno - białej twarzy. Chciała coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły jej w gardle.

Giuseppe ścisnął rękojeść sztyletu i zwolna wyciągnął go z kieszeni.

Nagle grobową ciszę przerwał dzwonek telefonu. Giuseppe drgnął. Mocniej ścisnął rękę Bianki, lecz druga ręka, trzymająca sztylet, rozluźniła się. Przyciągnął Biankę do telefonu. Oddychał ciężko. Teraz dowie się może, kim był ten drugi, którego spotka taki sam los! Pozwoli jej mówić, jak gdyby jej nie było w domu, i w ten sposób dowie się wszystkiego. Podniósł słuchawkę.

Nagle twarz jego zmieniła się. Całe ciało, jak gdyby się odprężyło. Odparł matowym głosem: „Nie, lepiej jutro!“ i odłożył słuchawkę. Krawcowa Bianki dzwoniła z zapytaniem, czy ma dziś jeszcze odesłać suknię, którą mieszyła pół godziny temu i którą trzeba było poprawić.

— A więc dlatego perły były pod suknią...

Giuseppe przyciągnął Biankę do siebie i wybuchnął głośnym łkaniem.

—o—

Prowokatorzy.

Z kół Zw. Zaw. Kolejarzy (ZZK) komunikują nam:

W prasie „sanacyjnej“ pojawiły się notatki tej treści, że jakoby dnia 7 bm. miało się odbyć w domu Z. Z. K. jakieś zebranie delegatów kolejarzy, na którem b. poseł Kuryłowicz miał jakoby referować o zwołanym na 14 bm. wiecu Centrolewu.

Według relacji pism „sanacyjnych“, konferencja ta zatem miała na celu zapewnić pomoc kolejarzy w niedzielnej manifestacji.

Otóż stwierdzamy, że cała ta wiadomość jest **zełgana od początku do końca przez jakiegoś prowokatora.**

Poseł Kuryłowicz na żadnem podobnem zebraniu nie referował i żadne zebranie kolejarzy o charakterze powyższym nie odbyło się.

Natomiast odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Z. Z. K. i delegatów kół węzła warszawskiego. Porządek dzienny tego zebrania opiewał:

1) obecny stan kolejnictwa (kwestja uposażeń kolejarzy),
2) odprawy związkowe,
3) wnioski.

Przewodniczył prezes zarządu okręgowego, kol. Duda; sprawy ekonomiczne i zawodowe kolejarzy (dodatek mieszkaniowy, wpisy szkolne, ewentualne horoskopy co do podwyżki płac, pragmatyka itp., tudzież sprawy organizacyjne (sprawa odpraw związkowych) referowali koledzy Duda i Różański. Było to zebranie czysto informacyjne, dla poinformowania przedstawicieli kół warszawskich o obecnym stanie spraw zawodowych i zebranie zakończono bez pobierania jakichś specjalnych uchwał.

O żadnych sprawach politycznych na tem czysto zawodowem zebraniu nie było absolutnie żadnej wzmianki.

—o—

Prawdziwe oblicze Ameryki

W Berlinie odbył się odczyt prof. Matthewsa z Nowego Jorku, członka amerykańskiej partji socjalistycznej, zarazem sekretarza północno-amerykańskiej grupy międzynar. związku porozumienia, który postawił sobie za cel porozumienie narodów a szczególnie wyswobodzenie uciskanych ras. W odczycie zwrócił się tow. Matthews przeciw dzisiejszej t. zw. demokracji amerykańskiej, która

nie jest *prawdziwą* demokracją,

lecz narzędziem w rękach reakcji. Szczególnie *prez.* Hoower rozczarował socjalistów, gdyż otoczył się najbardziej konserwatywnemi żywiołami i dopomógł im do zdobycia jeszcze większych wpływów.

Reakcyjność Ameryki półn. zaznacza się szczególnie w jej stanowisku w sprawie ceł i wrogim stosunku do klasy robo*tniczej*. I tak w ubiegłym roku policja amerykańska z bezprzykładnem okrucieństwem starała się „uspokoić“ 150 tysięcy demonstrujących bezrobotnych w Detroit. Ale jakżesz ruch socjalistyczny może się w Ameryce wzmagać na sile, jeżeli partja socjalistyczna nie posiada ani jednego przedstawiciela w Kongresie?

Sprawy emigracyjne.

DO BRAZYLJI I ARGENTYNY.

Syndykat emigracyjny komunikuje: W dniu 5-ym b. m. wyjechała z Polski dalsza partja emigrantów do Ameryki Południowej. Wszyscy emigranci z Polski dojechali do portów: Cherburga i Marsylji, gdzie wsiedli na statki Arlanza i Alsina, którymi odjechali w dalszą podróż.

Droga morska trwać będzie 15 dni dla jadących do Rio de Janeiro i 19 do 20 dni do Buenos Aires.

Nowa partja emigrantów przygotowana do wyjazdu przez biura Syndykatu Emigracyjnego, wyjechała w tych dniach do Gdyni, skąd skierowano ją do Ameryki Południowej i Północnej na okrętach, utrzymujących komunikację z portami tych krajów.

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO KANADY.

Rząd kanadyjski żadnych ograniczeń nie zamierza stosować do wykfalifikowanych rolników, wyjeżdżających z rodzinami, posiadających dostateczne środki pieniężne na zakup terenów uprawnych i na zagospodarowanie się.

Ta kategorja emigrantów będzie mogła imigrować do Kanady począwszy od wiosny 1931 roku.

Wydane obecnie utrudnienia imigracyjne do Kanady dały się we znaki szczególnie wychodźcom z Polski, Węgier, Finlandji i Niemiec, którzy stanowili ponad 60 proc. ogółu imigrantów przybywających do Kanady. Fakt, że z wiosną 1931 roku możliwy będzie wyjazd do Kanady tylko wykwalifikowanych rodzin rolniczych, uderza bardzo dotkliwie w emigrantów Żydów, których wyjazd do Kanady po za drobnemi wyjątkami stał się zupełnie niemożliwy.

BUDOWA OBOZU EMIGRACYJNEGO W GDYNI.

Budowa obozu emigracyjnego w Gdyni postępuje szybko naprzód. W zamierzeniach Urzędu Emigracyjnego leży nadanie budowie takiego tempa, aby w końcu jesieni 1931 r. można było przynajmniej częściowo obóz uruchomić.

W planach budowy przewidziano, między innemi, przeprowadzenie bocznicy kolejowej, łączącej obóz z portem.

—o—

Przygody marynarzy - studentów.

Czterech studentów uniwersytetu w Kalifornji zapragnęło udać się w podróż na Daleki Wschód. Ponieważ studenci nie mieli pieniędzy postanowili zaciągnąć się na jeden ze statków handlowych w charakterze marynarzy. Wkrótce też zostali przyjęci na statek „Litiopa“.

Przez trzy miesiące okręt odwiedzał szereg portów, po tym terminie jednak, ze względów handlowych, zamiast wrócić do San Francisko pojechał do Afryki Południowej, do Capetown, a wraz z całą z całą załogą pojechali tam także studenci. Musieli oni jednak już powrócić na czas na uniwersytet, nie mieli zaś pieniędzy na podróż powrotną a zmianę trasy uważali za zerwanie umowy ze strony kapitana „Litiopy“. Udali się więc do miejscowego sądu, który położył areszt na okręt, zakazując mu opuszczenie portu do czasu załatwienia sprawy zakłopotanych studentów. Ostatecznie przyznano im 300 dolarów, za które udali się do Ameryki.

Po powrocie studenci opowiedzieli dziennikarzom, że podróży morskich mają już dosyć i że statek handlowy nie jest bynajmniej tak miłą rozrywką. Jedzenie było marne, pracy bardzo wiele, a przez cały czas drogi otrzymali tylko na dwie godziny przepustkę celem udania się na ląd na wyspie Borneo.

Co gorsza, jeden z nich zmarł na influencę, drugi złamał nogę, wskutek pobicia się z jednym z kolegów - marynarzy.

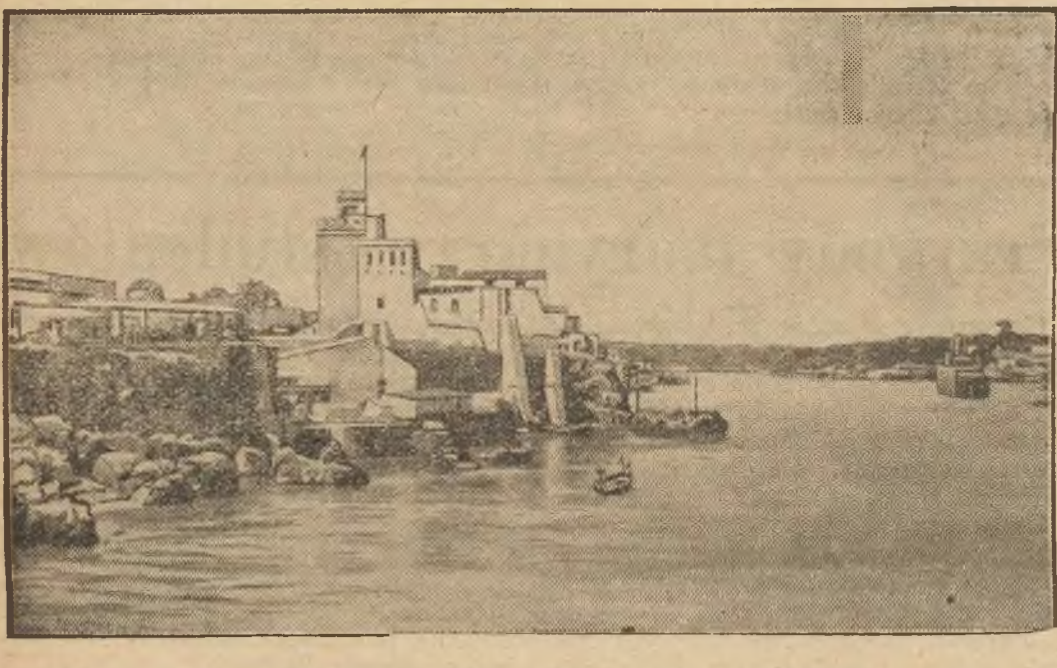
—o—

Z Olimpjady kobiet w Pradze,



gdzie brały udział przedstawicielki 17 narodów w zawodach lekkoatletycznych.

San Domingo,



stolica wyspy Haiti, nawiedzona straszliwą katastrofą orkanu, w której zginęło 5.000 osób.

Dlaczego na świecie coraz gorzej?

Jeden ze znanych ekonomistów niemieckich, rozpatrując teraźniejsze stosunki na całym świecie, stara się odpowiedzieć na pytanie to w następujący sposób:

We wszystkich krajach kulturalnych miljony ludzi są obecnie bez pracy, chociaż równocześnie w Ameryce i Kanadzie leżą w magazynach 6.000.000 buszli zboża, zaś w Ameryce Południowej, w La Plata, nowe zbiory nie znajdują nabywców nawet poniżej teraźniejszych cen rynkowych. Istnieje zatem na świecie nadmiar chleba, a równocześnie głodują miljony ludzi.

Kuba „dusi się“ w cukrze, Brazylja w kawie, Japonja w surowym jedwabiu, Indje Holenderskie w gumie, Australja w wełnie, Nowa Zelandja w maśle, a Rumunja w jęczmieniu. Ceny miedzi i cynku spadły zawrotnie; całe góry węgla nie znajdują nabywców, a na rynkach światowych wełny, panuje zupełny zastój, jak jeszcze nigdy przedtem. W fabrykach zaś na całym świecie coraz bardziej maleje liczba zatrudnionych tam robotników, a najnowszego systemu maszyny wyrzucają na bruk co starszych, tak, że najzdolniejszy nawet robotnik po czterdziestce nie może znaleźć pracy.

Kapitał nie obraca się już swobodnie w gospodarstwie światowem. Nie stwarza on już nowych rynków zbytu i produkcji, lecz

dąży do jednoczenia olbrzymich przedsiębiorstw pod wspólny zarząd,

do kartelizowania. Pieniądz tanieje, gdy chodzi o krótki termin, pozostaje jednak drogi i jest trudny do pozyskania, jeżeli ma na jakiś dłuższy okres czasu umożliwić celową, racjonalną produkcję lub inwestycję.

Ma się do czynienia na całym świecie z nacjonalizmem gospodarczym, budującym na granicach poszczególnych państw przysłowiowe chińskie mury — zamiast mostów porozumienia wzajemnego. Tymczasem zaś mnożą się kongresy i konferencje rozmaite, na których gada i gada się bez końca i bez jakiegokolwiek pożytku.

Wszyscy zdają sobie wprawdzie sprawę, że tak dalej być nie może, ale nikt nie wyciąga z tego jedynej konsekwencji, że już w najbliższej przyszłości taki stan w stosunkach międzynarodowych musi doprowadzić do ogólnej katastrofy gospodarczej.

Alfabet ludzkości.

Profesor Flinders Petric, jeden z najznakomitszych archeologów naszych czasów i wybitny znawca garncarstwa przedhistorycznego, uważa, że te dzieła rąk ludzkich, jakiemi są wyroby garncarskie, są niby literami alfabetu, z których odczytać można historję cywilizacji. — Garnki mówią nam przedewszystkiem, — powiada prof. Petric — że na świecie wcale niema postępu. Cywilizacja poszczególnych narodów przypomina dzieje człowieka: rodzi się, rozwija, upada, umiera. Przedhistoryczny człowiek nie ustępował nam wcale pod względem zręczności i sztuki, a w momentach, uznanych przez naukę za najwyższy rozkwit cywilizacji, prof. Petric dostrzega znamiona upadku.

Wyroby garncarskie, jakkolwiek kruche i łamliwe, łatwiej, niż wszystkie inne, pomagają nam odcyfrować historję. Są one jak dobry słownik, który ułatwia zrozumienie obcej mowy. Pod ziemią, w złożach, które do dziś zachowały ślady prahistorji, szukać należy klucza, który nam roztworzy tajemnice rozkwitu i upadku historji cywilizacji. Prof. Petric jest optymistą i twierdzi, że gdy ten klucz znajdziemy, będziemy mogli uniknąć błędów naszych przodków i powstrzymać upadek ludzkości. — Terenem ostatnich badań prof. Petric'a był Peth-Pelet, koło Gaza, w Palestynie. Uczony angielski pracował tam przy pomocy 400 Arabów i 300 arabskich kobiet i dzieci.

Przedmioty, zebrane przez prof. Petric'a przywiezione do kolegjum uniwersyteckiego w Londynie, pochodzą z miejscowości Badarjan i odsłaniają dzieje cywilizacji z 8 tysięcy lat. Są one o wiele artystyczniej wykonane od wyrobów z przed 3 tysięcy. „Nietylko nie widzimy w dziedzinie tej postępu, — powiada prof. Petric — ale przeciwnie rzuca się nam w oczy upadek“.

Naczynia z przed 8 tysięcy lat posiadają glazurę tak delikatną, jakiej osiągnąć nie można współczesnemi metodami pracy. Spotyka się również szkło, barwione na kolor lazurowy i żółty, co dziś jeszcze uchodzi za rzecz bardzo trudną. Wobec tych dzieł sztuki, wyroby stare egipskie i rzymskie wydają się ordynarne i grube. Rzeczywiście, epoka staro-egipska jest epoką upadku intelektu i wybujałej komercjalizacji. Potem znów były epoki rozkwitu sztuki. „Wszystko to mówi o tem, że nie istnieje tak zwany postęp, a tylko cykliczne zmiany w poszczególnych cywilizacjach“.

—o—

Odkryto ślady zaginionej ekspedycji z przed 85 lat.

LONDYN. Kanadyjski badacz, major Burwash, w powrotnej drodze lotniczej od bieguna magnetycznego odkrył na wyspie króla Wilioma w północnej Kanadzie dwa obozowiska ekspedycji, podjętej przed 85 laty przez Johna Franklina. Ekspedycja ta, złożona z 129 osób, opuściła w r. 1845 na dwóch okrętach Anglję. — Okręty widziano ostatnio 26 lipca 1845 w zatoce Malville ze statku, polującego na wieloryby i od tego czasu zaginęły wszelkie ślady.

Z notatek, znalezionych na wyspie króla Wiliama w r. 1859 r. wynikało, że okręty w r. 1848. zostały zamknięte w lodach w pobliżu północno-zachodniego wybrzeża i że po śmierci Franklina członkowie wyprawy opuścili je. 105 z nich, pozostałych przy życiu, usiłowało po lodach dostać się na stały ląd, lecz bezwątpienia zginęli z głodu i zimna.

—o—

Życie Podkarpacia.

Zgromadzenie wyborcze

dla całego okręgu wyborczego Zagłębia Naftowego odbędzie się w Drohobyczu

W NIEDZIELĘ 14 WRZEŚNIA W DOMU ROBOTNICZYM ZWIĄZEK OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU, w którego skład wchodzą, stronnictwa lewicy i środka, wzywa lud pracujący, do masowego przybycia.

Pol. Part. Socjal.
Stronnictwo Chłopskie
Polskie Stron. Lud. „Piast“.
Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie“.

STANISŁAWÓW.

Wielka manifestacja ludności w Stanisławowie.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Stanisławowie zwołuje na niedzielę dnia 21 września br. na godzinę 10-tą rano w sali Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej 19 — wielką manifestację wyborców 53 okręgu wyborczego w sprawie Obrony Państwa, Wolności Ludu i uczciwych wyborów do Sejmu i Senatu.

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi m. Stanisławowa i okolic, Delatyna, Worochty, Kołomyji, Kosowa, Kut, Śniatyna, Tłumacza, Ottyni, Halicza, Horodenki, Jezupola, Zabłotowa i Tyśmienicy, przybądźcie masowo, demonstrując na rzecz Ludowej Demokratycznej Polski i Socjalizmu!

Oszustwo czy bankructwo

związeczku sanacyjnych konduktorów.

Szumnie reklamowany i cieszący się poparciem dzisiejszych władz sanacyjny związeczek drużyn konduktorskich, chętnie też zlizujący podane mu na pomajowym talerzyku różne eksperymenty, poczyna swe okrzyczane regulaminowo świadczenia, wypłacać na raty i to po ulicach...

Sprawa ta, nabierająca cech powolnego konania, przedstawia się następująco: Członek tego związeczku, wstydzący się dziś tego — jak nam oficjalnie oświadczył — kierownik pociągów z Czortkowa Jan Schnejder, zemerytowany został z dniem 1 kwietnia br. Jako odprawę związkową miano mu natychmiast wypłacić kwotę 769 złotych, której mimo upływu pięciu miesięcy mu nie wypłacono. Kiedy począł natarczywie się tego domagać i grozić prokuratorem, wielki prezes tego gniazdka lecz małego mózgu Schultz Władysław, w dniu 5 września br. wypłacił mu 490 zł., a kiedy tenże nadal dopominał się wypłaty resztującej kwoty, w dniu 11 września br. zaliczkował go znowu kwotą 140 zł. Pozostałą do wypłaty mu kwotę 139 zł. obiecał Schultz mu wypłacić po przyjeździe do Czortkowa, czyniąc mu propozycję, by tam, gdzie dotychczas bakcyli swych nie wniosła zaraza sanacyjno - konduktorska, zechciał mu Schnejder pomóc rozbić klasowo zorganizowanych konduktorów w ZZK. Wykpiony ten pachołek sanacyjny uciekł jak zmyty w poszukiwaniu brakujących mu dla Schnejdra 139 zł. od kwietnia br. między swych protektorów.

Fakt powyższy dobitnie świadczy, jak to nędzni agitatorzy sanacyjni pokroju Schultza, Krajewskiego i innych Czyżów, w czasie ostatnich wyborów kosztujących kraj 8 miljonów złotych nabujali i oszukali obiecankami nieświadomych konduktorów. Obecnie, gdy Sejm poskreślał fundusze dyspozycyjne, to i w kasie sanacyjnych konduktorów zamiast pieniędzy jest śmiecie.

Aresztowanie pod zarzutem należenia do tajnej organizacji.

STANISŁAWÓW, 12. 9. (PAT). Dnia 11 września br. przytrzymano w Stanisławowie Tadeusza Sałuka i Jarosława Pindura, uczniów tutejszego gimnazjum ruskiego, po 19 lat liczących, pod zarzutem należenia do tajnej organizacji. Przy rewizji znaleziono u nich materjały obciążające.

Śmiałe napady bandyckie

w Stanisławowskiem.

STANISŁAWÓW, 12. 9. (PAT). Dnia 12 bm. około godz. 5-tej napadło między gminami Równia i Krasne 5-ciu osobników, uzbrojonych w karabiny, na Alfreda Grünkrafta, kasjera firmy Glesinger, udającego się wozem do Sliwek z pieniądzmi, przeznaczonemi na wypłaty dla robotników. Odcięawszy uprząż, sterroryzowali napastnicy jadących i zrabowali walizę, zawierającą znaczną kwotę, listę płac i browning Grünkrafta, poczem zbiegli do lasu. Zarządzono energiczny pościg.

STANISŁAWÓW, 12. 9. (PAT). Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy, uzbrojeni w rewolwery, do mieszkania Hersza Schechtera w słobodzie rungurskiej, pow. Kołomyja i grożąc mu użyciem broni, zrabowali zegarek z łańcuszkiem wartości 230 zł. i 6 zł. gotówką, poczem zbiegli i podkopali się pod dom Petra Sapy. Tu wywiercili zbodni arze dziurę w podłodze, Zostali jednak spłoszeni i uciekając oddali kilka strzałów.

POWÓDŹ NA KAUKAZIE.

MOSKWA, 12. września. (PAT.). W okolicy Tyflisu miała miejsce silna ulewa. Potoki wody zniosły nowo-wybudowaną hydrostację, 6 młynów i trzy domy mieszkalne, czyniąc pozatem wielkie spustoszenia w winnicach i ogrodach. W czasie powodzi zginęło wiele inwentarza żywego.

—o—

BORYSŁAW.

Napaść szmatki sanacyjnej.

Banda z B. B. i B. B. S. a w szczególności jej pismaki robią z kłótni dwóch robotników walkę polityczną przeciw Piłsudskiemu i nazywają robotników polskich szowinistami undowskimi!

W marnej swej gazetce „Echo Zagłębia Naftowego“ nazywają tow. Antoniego Szymańskiego szowinistą undowskim i bojówkarzem z ramienia C. K. W.

Dnia 1 września Jan Nowak zaczepił na drodze tow. Szymańskiego i zaczął ni stąd ni zowąd obelżywie wyrażać się o tow. tow. Liebermanie i Diamandzie, a w końcu o rodzinie tow. Szymańskiego. Wyprowadzony z równowagi tow. Szymański, uderzył w twarz Nowaka z czego Nowak, B. B. S. i redakcja sanacyjna zrobiła aferę „polityczną“.

Tow. Szymański nigdy nie był i nie jest żadnem bojówkarzem, przeciwnie jest najspokojniejszym w świecie człowiekiem.

Ponadto oświadczamy, że P. P. S. nie organizuje żadnych bojówek i nie ma potrzeby ich organizowania, bo robotnicy wszyscy bardzo dobrze i skutecznie sami bronią, gdy potrzeba swej organizacji, bądź to politycznej, bądź to zawodowej.

Stwierdzamy natomiast, że partja BB i BBS posiadają bojówki oraz gromady indywiduów, że czyni ona starania, by tow. Szymańskiego dyrekcja firmy wydaliła z pracy.

Oświadczamy, że jeżeliby tow. Szymańskiemu odebrano pracę — to z tego wyciągniemy najdalej idące konsekwencje.

Redaktora „Echa“ ostrzegamy i zwracamy uwagę, żeby nie pchał palce między drzwi.

Cholera sanacyjna.

P. Porembalski, starosta powiatowy w Drohobyczu, zarządził, że wskutek epidemji (chorób zakaźnych) nie wolno urządzać żadnych zgromadzeń publicznych aż do odwołania.

Bez przesady można stwierdzić, że epidemja ta, jest epidemją sanacyjną na czas manifestacji „Centrolewu“.

Podczas akcji wyborczej do parlamentu austrjackiego podobne zarządzenia wydał ówczesny starosta powiatowy w Drohobyczu Babrzyński i premjer Rady Ministrów austr. Badeni.

Dziwne się to zarządzenie wydaje wobec tego, że kiedy kościoły i szkoły są otwarte, gdzie też przecie istnieje niebezpieczeństwo zarażenia.

Manifestacja „Centrolewu“ w dniu 14 września została zakazana w Borysławiu.

—o—

Sterty wciąż płoną.

WARSZAWA, 12. września. (PAT.). W nocy z 10 na 11 bm. powstał pożar na folwarku Swoboda Złota w powiecie brzeżańskim. woj. tarnopolskie. Spłonęło 11 stert ze zbożem, należących do Izydora Krakowa, dzierżawcy folwarku. Pożar powstał na skutek podpalenia. Dochodzenia w toku.

W Zawodowcach, koło Gródka Jagiellońskiego, onegdaj wieczór jacyś osobnicy podpalili stertę owsa na folwarku Jerzego Weissmana. Podpalacze strzelili dwa razy z rewolwerów do zajętych akcją ratunkową.

W gminie Hranki, koło Bóbrki, podpalono stertę koniczyny, będącej własnością fundacji Skarbkowskiej. Do nadbiegłego zarządcy sprawcy oddali 6 strzałów, poczem zbiegli.

Wybuch wulkanu Stromboli.

Są ofiary w ludziach.

WARSZAWA, 12 września. Z Rzymu donoszą: po 11 latach milczenia wulkan Stromboli na wyspie tej samej nazwy w południowych Włoszech rozpoczął silną działalność. Krater zieje olbrzymiemi masami lawy, która rozlewając się, poczyniła duże spustoszenia. Wiele osób zostało ewakuowanych przy pomocy terpedowców włoskich. W okolicy Florencji odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

RZYM, 1 2września. (PST.) Wybuch wulkanu Stromboli spowodował ofiary w ludziach. W miejscowości Ginostra, jak dotychczas stwierdzono, 4 osoby poniosły śmier, a 9 jest rannych. Ludność wzywa pomocy.

BUDAPESZT, 12 września. (PAT.) W miejscowości Nyufan odczuto wczoraj rano dwukrotnie trzęsienie ziemi.

Wybuch wulkanu w Japonji.

TOKIO, 12 września. (PAT.) Według otrzymanych tu doniesień, dziś rano nastąpił wybuch wulkanu Asama. Mieszkańcy okolicznych miejscowości opuścili w popłochu swoje domy. Według dotychczasowych obliczeń zginęła tylko jedna osoba.

Epilog usiłowanego mężobójstwa

przy pl. Unji Brzeskiej.

(y) „U wdowy chleb gotowy“ — mówi przysłowie. Nic więc dziwnego, że Stanisław Budzicki, rzeźnik, ożenił się z 36-letnią poważną wdową, matką dwojga córek, Marją Hawlingową. Pożycie ich było jednak złe, wkońcu Budzicka uzyskała separację. Oboje utrzymywali się ze sprzedaży mięsa na pl. Unji Brzeskiej, mając oddzielne ławy. Budzicki stale jednak nagabywał żonę i często dochodziło pomiędzy nimi do awantur.

Dnia 5 grudnia ub. r. prawdopodobnie z powodu denuncjacji Budzickiego przeprowadzono kontrolę mięsa Budzińskiej, które było złożone w piwnicy realności przy pl. Unji Brzeskiej l. 3. Mięso to nie było ostemplowane. Wraz z kontrolorami przyszedł Budzicki. Żona, ujrzawszy go, zażądała od kontrolora Michała Pasławskiego by go usunął. Gdy ten odmówił, poirytowana niewiasta wzięła z lady rewolwer, udała się do piwnicy i tam strzeliła do męża, raniąc go ciężko w plecy.

Wczoraj stanęła niedoszła mężobójczyni przed sądem przysięgłych. Podczas przesłuchiwania twierdziła, że mąż stale posyłał do niej kontrolorów, by wymierzali jej kary ze względów sanitarnych. Często napadał na nią, groził zabiciem i nasyłał „batiarów“ by ją pobili. Również zarzucała mężowi, że „zaczepiał“ córkę, pewnego zaś razu przytrzymała go, gdy „zabierał“ się do służącej, Julji. Po uzyskaniu separacji przyjęła męża na wspólne mieszkanie za umówioną zapłatą 150 zł. miesięcznie.

— Chciała więc pani zrobić interes, mając dobrze płatnego lokatora? — zapytał Budzicką prokurator.

Osk.: Nie. On nie płacił nawet w pierwszym miesiącu. Chciałam tylko, by synek mój miał ojca.

Budzicki, wezwany jako świadek, nie przyłączył się do postępowania karnego.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa, 9-ma zaś głosami orzekli, że dopuściła się ciężkiego zranienia w afekcie. Na tej podstawie trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Gürtler, poszkodowanego zastępował dr. Sz. Weiss.

Ostre pogotowie policji.

WARSZAWA, 12. 9. (tel. wł.). Z polecenia władz cofnięto urlopy dla wszystkich funkcjonarjuszy policji. Ci, którzy obecnie korzystali z urlopów, otrzymali wezwania do powrotu. Nadto zarządzono ostre pogotowie.

Transakcje handlowe naszych czasów

(y) Sara i Jakób Dubinerowie, zam. w Zarudziu, odpowiadali wczoraj przed sądem za oszustwo.

Przed dwoma laty Dubinerowa zakupiła na kredyt większą ilość towarów bławatnych u lwowskich kupców: Eisiga Weingartena, Izaaka Rothfelda i Getzla Pfeffera, wręczając im weksle z podpisem męża na kwotę 5.399 zł. Weksle te nie zostały wykupione.

W śledztwie i na rozprawie Dubinerowa twierdziła, że w krytycznym czasie mąż jej przez trzy miesiące był chory na tyfus, przeto pieniądze przeznaczone na wykup weksli wydała na kurację męża.

Trybunał przyjął, iż Dubinerowie nie mieli złego zamiaru nie wykupując weksli i uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Kosikowski, oskarżał prok. Kuhn, bronił dr. Bromberg.

—o—

Zjazd Kom. Kas Oszczędności.

Drugi ogólnokrajowy Zjazd komunalnych Kas Oszczędności zapowiedziany na 14 i 15 b. m. zapowiada się wspaniale. Dotychczas zgłosiło się przeszło 200 delegatów z całej Polski.

W pierwszym dniu Zjazdu w niedzielę Prezydjum m. Lwowa oraz Zarząd miej. komunalnej Kasy oszcz. we Lwowie przyjmie delegatów rautem, który odbędzie się 14 bm. o godz. 21-szej w sali Rady i salonach recepcyjnych w ratuszu.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Parada miłości“.
CASINO: „Co kosztuje miłość“ oraz „Przygody jeńca wojennego“.
CHIMERA: „Marnotrawny bratanek“.
FATAMORGANA: „Gdy kobieta się zapomni“.
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
„KOPERNIK“: Tajemnica lekarza — (dźwiękowy).
„MARYSIENKA“: Tajemnica lekarza, dźwiękowy.
LEW: „Rio Rita“ dźwiękowy.
LUNA: „Rekord Toma Niksa“ oraz „Kłopot z pannami na wydaniu“.
OAZA: „Czarna Maska“.
PAN: „Grzechy ojców“ z E. Janingsem.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: „Rudowłosa grzesznica“.

Lwowska Org. Młod. T. U. R.

przesyła braterskie pozdrowienia przewodniczącemu Centr. Kom. Org. Młodz. T. U. R. tow. Dubois Stanisławowi i wszystkim więzionym Towarzyszom.

NADESŁANE

Wiadomości z kraju.

SAMOBÓJSTWO MORDERCY W CHWILI ARESZTOWANIA. 36-letnia Marja Bagdanowiczówna, mieszkanka wsi Fałek pod Włocławkiem została zamordowana na tle sporu majątkowego przez braci swoich Antoniego i Apolinarego.

Przybyła na miejsce zbrodni policja aresztowała Apolinarego Bogdacza, natomiast Antoni ukrył się w stodole, skąd zaczął ostrzeliwać się z rewolweru. Jeden z posterunkowych wrzucił do stodoły łzawiący granat, wskutek czego oblężony morderca, widząc, że nie uniknie kary — wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

ŚCINAJĄC DRZEWO ODRĄBAŁ SOBIE NOGĘ. 18-letni robotnik Władysław Trun, zam. w Wielu, onegdaj ścinając drzewo, zamierzył się tak silnie, że chybiając, odciął sobie zupełnie lewą nogę poniżej kolana.

NAPAD RABUNKOWY. W Krośnie wczoraj w południe dokonano napadu rabunkowego na Szmerla Citronenbauma w jego składzie piwa. Opryszek ciężko zranił napadniętego, poczem zrabował mu około 250 zł., 8 dolarów, oraz weksle na 2.000 zł. Nazwisko rabusia ustaliła policja, nie zdołano go jednak dotychczas ująć.

Z więzienia do ołtarza.

Niejaki Craven, zamieszkały w Brooklynie od dłuższego czasu „miał oko“ na 21-letnią pannę Ewę Karnikównę; często też wystawał na ulicy godzinami, aby ją spotkać i wyznać swą miłość. Piękna Ewa nie brała tego na serjo, a gdy Craven coraz natrętniej się do niej odnosił, kazała go aresztować.

W sądzie przyznał się do winy, usprawiedliwiając się tem, że na serjo jest w Ewie zakochany.

Sędzia zaproponował, że najlepszem wyjściem dla obojga byłoby małżeństwo. Craven z chęcią przystał na to. Panna Kornik, też długo się nie dała namawiać. Postarali się o licencję a w godzinę potem sędzia Rudich udzielił im ślubu.

Komunikaty.

„KURS DLA PALACZY INSTALACJI OPA- września br. prowadzi Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej we Lwowie przy ul. Bourlarda l. 5 stały kurs kilimkarski, na który przyjmuje frekwentantki na okres nauki 3-miesięczny z możliwością rozpoczęcia nauki w każdym czasie.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu w godzinach od 9-tej do 2-giej codziennie.

„KURS DLA PALACZY INSTALACJI OPALANYCH GAZEM ZIEMNYM“. — Dnia 17-go bm. rozpoczyna Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej przy ul. Bourlarda l. 5 w porozumieniu i z współudziałem Miejskich Zakładów Gazowych 3-tygodniowy wieczorny kurs mający na celu praktycznie i teoretycznie wykształcić przyszłych palaczy, którzy będą obsługiwali instalacje centralnego ogrzewania opalane gazem ziemnym. Ukończenie tego kursu będzie kwalifikowało frekwentanta do objęcia obowiązków palacza w zakresie jak powyżej.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia kurs przyjmuje biuro Instytutu w godzinach od 9-tej do 2-giej codziennie.

Kronika.

Lwów, dnia 13 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota, o godz. 8 „Borys Godunow“, opera, wyst. Z. Zaleskiego.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Sobota, o godz. 8 „Zwycięstwo“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota, o godz. 8 „Papa-kawaler“.

W TEATRZE WIELKIM dziś w sobotę „Borys Godunow“, ludowy dramat muzyczny Mussorgskiego w 8 obrazach z prologiem. Obsadę tworzą: Z. Zaleski (Borys), K. Czarnecki (Dymitr Samozwaniec), Hoffmanowa, Sobolewska, Kisielewska, Fontanówna, Hinglerówna, Użejko, Łowczyński, Laryński i in. Dyryguje Massini. Na przedstawienie to zniżki wyjątkowo nieważne.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Carmen“ opera Bizeta. Tym razem partję Toreadora śpiewać będzie Z. Zaleski. W pozostałych głównych partjach usłyszymy: Walewska, K. Czarneckiego i Kisielewską. Zniżki na przedstawienie to ważne.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22), w czwartek świetna satyra Haszka „Dzielny woajk Szwejk“, którą ujrzymy w inscenizacji Leona Schillera z Michałem Zniczem w roli głównej.

W TEATRZE MAŁYM komedja „Papa-kawaler“ ustąpi miejsca niegranej dotąd nigdzie w Polsce komedji Johna Ervine'a „Pierwsza pani Selby“. Nowość tę przygotowuje reżyser J. Strachocki, główną rolę grać będzie Katarzyna Żbikowska. Dekoracje maluje W. Daszewski.

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ we wszystkich teatrach miejskich z dniem 15 b. m. ulegnie zmianie. Od poniedziałku mianowicie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 7.30 wieczorem.

ZNIŻKI DO TEATRÓW MIEJSKICH ważne są na wszystkie przedstawienia w teatrach Wielkim, Rozmaitości i Małym, za wyjątkiem premjer, widowisk po cenach specjalnie zniżonych (także popołudniowych), oraz tych wszystkich, co do których dyrekcja poczyni specjalne zastrzeżenie.

TRAMWAJE PO TEATRZE oczekują obecnie stale w pobliżu gmachów teatrów Wielkiego, Rozmaitości i Małego. Dzięki temu publiczność opuszczająca teatry ma możność bez względu na porę dotarcia do wszystkich dzielnic miasta.

RYNEK ŚWIATOWY OBNIŻYŁ CENY NA SUROWCE. Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też firma A. Wittels Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7 naprzeciw katedry, — bardzo korzystne zakupy wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, wprost we fabrykach bielskich, a temsamem obniżyła też znacznie ceny na wyroby sukienne, otrzymane w ostatnim czasie do sezonu jesienno-zimowego.

Firma Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7, prowadzi jak dotychczas wspólnie z ukwalifikowaną fachowo siłą krawiecką salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane miastowe i sportowe, raglany i palta męskie do miary, przyjmując pełną gwarancję za solidne i punktualne wykonanie.

Dla reklamy dostarcza powyższa firma przez cały miesiąc wrzesień ubrania męskie w cenie zł. 150 i raglany jesienne z pierwszorzędnych materjałów po zł. 160.

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Otwarta w ubiegłą niedzielę wystawa inaugurująca nowy sezon artystyczny w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych spotkała się z dużem uznaniem ze strony zwiedzającej publiczności. Złożyły się na nią dzieła następujących artystów malarzy: Kossaka, Matzkego, Osseckiego, Soldingera i Szancera. Wystawę uzupełnia szereg bardzo dobrych akwafort artysty malarza Osseckiego. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15.

WYNIK KONKURSU III WYSTAW SKLEPOWYCH WE LWOWIE. Sąd konkursowy III Konkursu Wystaw Sklepowych we Lwowie na posiedzeniu w dniu 11 września b. r. przyznał nagrody następującym firmom:

I nagrodę w postaci srebrnej plakiety pozłacanej firmie Konrad Kalm i Syn, ul. Kopernika 11, II nagrodę w postaci plakiety srebrnej firmie Jan Bromilski, ul. Legjonów 13. Nagrodę honorową w postaci dyplomu honorowego firmom: M. Beyer i Ska, ul. Legjonów 1, oraz Józef Stefanowicz (Roman Zubik), ul. Halicka 16.

Listy Pochwalne firmo: „Berleaux“, Karol Krupiński, „Księgarnja Polska“ B. Połonieckiego, Jakób Posament, Bon Marche, D. M. Feil, Bracia Stauber, Izak Schlejer, Bracia Starzewscy, Józef Litwinowicz, Eugenjusz Wroński, Gabryel Stark, Bohdan Bohosiewicz, „Poland“, „Foto-Radjo“ i S. Fisch.

DYREKCJA KINOTEATRU „LEW“ zawiadamia, że wszystkie wydane dotychczas przez nią bilety i karty wolnego wstępu, utraciły swą ważność. Nowe karty wydawane będą od 17 bm.

ODNOŚNIE DO NOTATKI zamieszczonej w „Dzienniku Ludowym“ Nr. 208 z dnia 12. 9. 1930 w kronice p. t. „Dzikie porachunki“ proszę o łaskawe sprostowanie po myśli przepisów ustawy prasowej w najbliższym numerze tego dziennika następującej treści: Nieprawdą jest bym napadł na Jambrozego, bym pobił go torbą i bym groził mu śmiercią, natomiast prawdą jest, że oświadczyłem mu, iż za wieczne atakowanie mej żony, wyzywanie i plucie na nią, zaskarżę go do sądu. Żony mej wogóle przy tem nie było.

Z poważaniem Józef Kaiser

FANCIU GDZIE JESTEŚ? Rózia Streit, zam. przy ul. Objazdowej l. 2, doniosła policji, że siostra jej Fania Zych onegdaj wydaliła się z domu i dotychczas nie wróciła.

CZYJE BUCIKI? W czasie rewizji zakwestjonowali wywiadowcy u włamywaczy 4 pary damskich bucików, prawdopodobnie skradzionych w pociągu na przestrzeni Lwów — Sambor. Poszkodowani mogą odebrać je w policji.

NA GAPĘ wybrali się do Lwowa: Stefan Kurczak, Eugenjusz Karp, Marja Symcecówna i F. Kopernicki, z Winnik, Katarzyna Kulaj z Marjówki, Jurko Machnów z Dąbnia, Gustaw Steinmetz z Unterbergu, Jurko Machnów z Dąbnia i Michał Nisko ze Lwowa. Policja wygotowała na nich doniesienie do sądu o oszustwo.

Z KRONIKI AWANTUR. Fryderyka Wosk, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 31, doniosła policji, że niejaki N. Litman, zam. przy ul. Źródlanej l. 51, napadł na jej mieszkanie, zdemolował je i zniszczył meble, wyrządzając szkodę 500 zł.

Kazimierz Stokłos i N. Konik napadli na Michała Kapitańca, pobili go po głowie i plecach aż do krwi, grożąc mu ponadto śmiercią.

Zofję Zając i Julję Kruk aresztowano za opilstwo i awantury.

WŁAMYWACZ ZDEMASKOWAŁ ROBOTĘ SABOTAŻYSTÓW. 20-letni Wład. Nikodemowicz, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został przytrzymany na boisku „Pogoni“ w chwili, gdy wyłamywał z trybuny deski, chcąc dostać się do szatni, by skraść przechowywane tam rzeczy.

W czasie aresztowania znalazł posterunkowy opodal oderwanej deski materjały wybuchowe, które prawdopodobnie zostały podłożone kilka dni przedtem. Wskutek deszczu materjały te nasiąknęły wilgocią i nie wybuchły. Zapewne zostały one podłożone przez sabotażystów.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu Wład. Gułyna, przy ul. Zamarstynowskiej l. 21, od rury kominowej zapaliła się drewniana ścianka oraz sufit. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wynosi około 300 zł.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Wczoraj w nocy jacyś osobnicy włamali się do sklepu Schaffa, przy ul. Rutowskiego 16, skąd skradli większą ilość przyborów do pisania, ogólnej wartości 500 złotych.

HARCE SAMOCHODOWE. Wczoraj wieczór w ul. Zielonej została potrącona autem nr. 7017 Alojza Korba, która upadłszy na bruk, doznała bolesnych kontuzji. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Rechnel Zeidel za kradzież 2 kur na szkodę J. Marytniakowej, oraz za sprzeniewierzenie kwoty 20 dolarów na szkodę A. Feldmana, właściciela restauracji przy ul. Kopernika, Wasyl Drobiniak za kradzież bielizny i garderoby, wartości 380 zł. na szkodę M. Bordena, Bolesław Czekański za kradzież z wozu kilka worków na szkodę J. Dumańskiego, Mozes Lublanker za kradzież na szkodę L. Scheffera i ojca swego Leona, Józef Pendyk i Stanisław Rocjechowski jako poszukiwani za kradzieże kieszonkowe.

—o—

Program radjowy.

SOBOTA, 13 września.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kalm i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.
13.30—17.35 Przerwa.
17.35 Transm. z Krakowa: Odczyt p. t.: „Wieś krakowska w dzisiejszem malarstwie“, wygł. p. A. Waśkowski.
18.00 Transm. z Warszawy: Program dla dzieci.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20 Transm. z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J.
19.45 Transm. z Warszawy: Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. — Zegar z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy: Muzyka lekka.
22.00 Transm. z Warszawy: Feljeton p. t. „Na bursztynowym brzegu“ — wygł. p. Jim Poker.
22.15 Transm. komunikatów z Warszawy, poczem

NIEDZIELA, 14 września 1930.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofon.
13.30—15.30 Przerwa.
15.30 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Sad przy chacie“ wygł. p. Edmund Błaszczyk.
15.50 Transmisja muzyki z Warszawy.
16.00 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Tucz trzody wczesny i późny“ wygł. inż. Wacław Duroge.
16.20 Transmisja muzyki z Warszawy.
16.30 Transmisja z Krakowa: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“.
16.50 Transmisja muzyki z Warszawy.
17.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Partyzant z 1831 r.“ (Karol Różycki) wygłosi prof. Henryk Mościcki.
17.25 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.05 Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.25 Dalszy ciąg rozmaitości.
19.58 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. G. Zapolska, fragment z powieści „Sezonowa miłość“.
20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny.
22.00 Transmisja z Warszawy: Red. Zdzisław Dębicki wygłosi feljeton pt. „Morze w literaturze polskiej“.
22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“ w Warszawie. Orkiestra Juljana Skotnickiego.

—o—

OGŁOSZENIA

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 135102/30.

W. III. We Lwowie, dnia 28. sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót stolarskich wewnętrznego urządzenia w szkole powszechnej im. M. Reja na pl. Misjonarskim we Lwowie. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 19 września 1930 r. godz. 12-ta.

Formularze ofertowe za opłatą 2 zł. od egzemplarza, jakoteż wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu Oddział budowlany. Wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty.

Wiceprezydent m. Lwowa

/ IRZYK w. r.

LABORANTA młodego zdolnego do apteki przyjmę Kurkowa 5., Apteka.

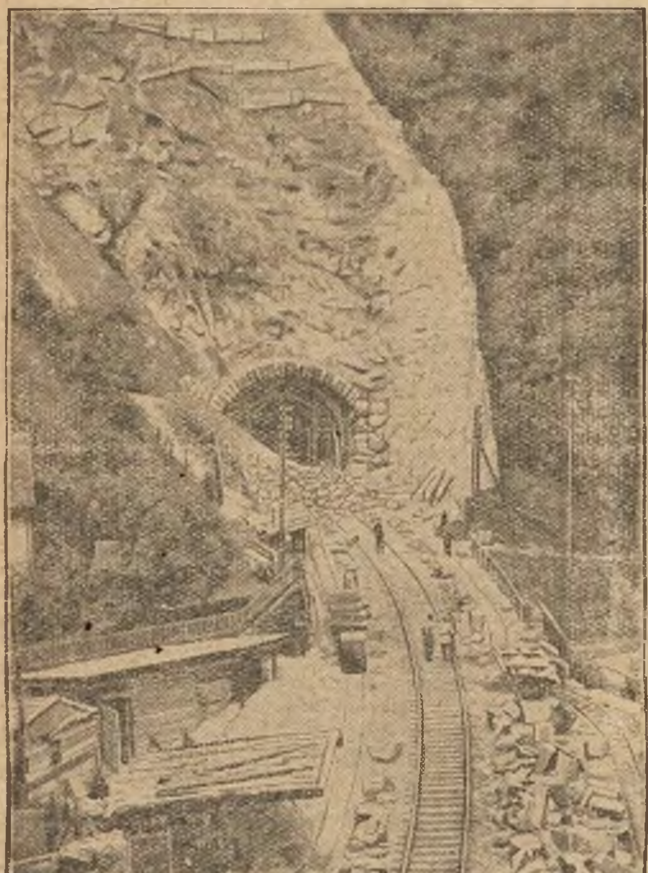
SZYMON KALTMAN, ur. w r. 1900 unieważnia zgubioną książeczkę wojsk., wystawioną przez P. K. U. Lwów-miasto.

ECOLE FRANCAISE, Batorego 34, czteromiesięczna nauka buchalterji. Stenografja. Maszyny. Tamże wszystkie języki nowożytne.

KONSERWACJE i naprawy mebli antycznych, uskutecznia znany specjalista T. Masiak, Lwów, ul. św. Antoniego 9, mający kilkuletnią praktykę zagraniczną w dziale meblowym. Na żądanie listy pochwalne.

SLUSARZ-MECHANIK z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Lud.“ pod „33“.

ABSOLWENTKA trzyletniej Państw. Szkoły Handlowej, dobra stenografka i maszynistka, poszukuje posady biurowej. — Zgłoszenia dla Anny Kaczmarskiej, Jabłonowskich 7.



Osunięcie się ziemi,

spowodowane długiemi deszczami, wyrządziło wielkie szkody u wejścia do tunelu między Tribergiem a Nussbachem w górach Schwarzwaldu — (Niemcy).

Kącik humoru.

CUDOWNA MASZYNA.

— Czytałem, że wynaleziono maszynę, do której, gdy się wsunie z jednej strony surowy jedwab, z drugiej wyskakują surowe pończochy damskie.

— To jeszcze nic. W Ameryce skonstruowano taką maszynę, że gdy się z jednej strony wsunie do niej surowy jedwab, z drugiej wyskakują zaraz zaprotestowane weksle.

—o—

ABY ICH PRZYZWYCZAIC.

— Dlaczego właściwie — pyta ktoś — w bankach są okna zakratowane?

— Ażeby się panowie dyrektorowie przyzwyczaili...

—o—

W SĄDZIE.

Sędzia: Pan więc stanowczo zaprzecza, że uderzył w twarz skarżącego?

Osk.: Nie uderzyłem go wcale.

Skarżący: On kłamie.

Osk.: Stul pysk, bo dostaniesz jeszcze raz.

—o—

POCIESZAJĄCA INFORMACJA.

Do pewnej górskiej miejscowości w Tyrolu znanej zresztą zarówno z piękności swego krajobrazu, jak i z częstej niepogody, przyjeżdża turysta ; trafia „akurat“ na deszcz. Deszcz pada dzień, drugi, trzeci. Turysta, zrozpaczony, chodzi w gumowym płaszczu po sadzie, nie mogąc nosa wystawić w góry, i przemyśla nad tem, kiedy też deszcz wreszcie ustanie. Wreszcie zagaduje jakiegoś przechodnia:

— Niech mi pan powie, odkąd tu już tak pada?

— Nie mogę tego panu powiedzieć, — odpowiada zagadnięty — mieszkam tu dopiero od sześciu lat.

—o—

CUDOWNY ŚRODEK.

Właściciel wytwórni wyrobów kosmetycznych do swego pomocnika:

— Proszę pana, czytał już pan, że znowu stały się modne u kobiet zaokrąglone kształty? Niema rady, niech pan będzie łaskaw na te wszystkie nasze słoiki z kremem przeciw otyłości kazać nalepić kartki: „Najlepszy środek dla uzyskania pełnych kształtów“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.